

## **Praktyczne możliwości i uwarunkowania prawno-formalne korzystania z platformy internetowej do konsultacji przez urzędy miast**

Transkrypcja wystąpienia Tomasza Potkańskiego podczas konferencji otwarcia projektu pt. „Nowe perspektywy dialogu: model deliberacji i narzędzia IT w procesach decyzyjnych”, 28 maja 2014 r.

Nazywam się Tomasz Potkański, jestem zastępcą dyrektora Związku Miast Polskich. Kierownictwo projektu poprosiło mnie, żebym odpowiedział na trzy pytania, co zaraz zrobię, ale najpierw powiem, dlaczego znaleźliśmy się w tym projekcie.

W pewnym sensie można powiedzieć, że dotychczasowa formuła działania samorządu terytorialnego we współpracy z mieszkańcami powoli się wyczerpuje. Przeżywamy wyraźny kryzys, jednak nie dlatego, że instytucje samorządowe źle działają, są nieefektywne – jest wręcz odwrotnie. Przez ponad 20 lat obrośliśmy pajęczyną prawa obowiązującego samorządowców, które jest różnie interpretowane w różnych województwach, co dość skutecznie blokuje inicjatywę społeczną, aktywność społeczną. W efekcie często mamy kłopot, jak wyjaśnić mieszkańcom, co my robimy, dlaczego podejmujemy takie a nie inne decyzje. Mieszkańcy chcą się włączać do sprawowania władzy, chcą mieć wpływ na to, co się dzieje w ich otoczeniu. Wiemy, że jeśli będą aktywni, to zaistnieje szansa, że staną się również współodpowiedzialni – na czym nam zależy. Żeby podjąć jednak współodpowiedzialność, muszą mieć narzędzia. Między innymi takim narzędziem dwustronnej komunikacji będzie platforma do konsultacji.

Włączyliśmy się w działania projektu, ponieważ chcielibyśmy, żeby we wszystkich jednostkach Samorządu Terytorialnego w kraju – szczególnie z poziomu gminnego (bo to jest ten, który jest najważniejszy dla mieszkańców) rzeczywiście konsultacje się rozwijały. W tej chwili tylko największe polskie miasta mają własne portale konsultacyjne (jest to istotna informacja dla nas, organizatorów projektu), bowiem to, co chcemy zbudować, część największych miast już ma. Cała reszta dość dużych miast i wielokrotnie większa liczba miast małych i gmin wiejskich takich platform nie ma. Owszem, istnieją podobne portale funkcjonujące w wymiarze regionalnym lub ogólnodostępnym, więc koniecznie musimy się pozycjonować w stosunku do działających już platform konsultacyjnych.

Jako Związek Miast Polskich jesteśmy zainteresowani wspomaganiem inicjatyw, które dają szansę na rozwój konsultacji, ponieważ właśnie ten wymiar komunikacji z mieszkańcami – budowania współodpowiedzialności – jest absolutnie najważniejszy, jeżeli chcemy, żeby nasz samorząd pokonał kolejne wyzwanie, którym jest skuteczne włączenie mieszkańców i przekonanie ich, że są współodpowiedzialni za samorząd – że samorząd to także oni. Sam fakt postępu w profesjonalizacji naszych działań, zwiększaniu efektywności działań – to, co było bardzo ważne przez 25 lat i nadal jest konieczne, teraz absolutnie już nie wystarczy.

Po części poświęconej wyjaśnieniom przejdę do części merytorycznej. Kierownictwo projektu poprosiło mnie, żebym odpowiedział na trzy pytania. Pierwsze brzmi: „Czy od strony formalno-prawnej możliwe jest, aby urzędy miast korzystały z platformy internetowej wspomagającej przygotowanie i realizację konsultacji publicznych w sytuacji, kiedy pracuje ona na serwerze zewnętrznym wobec serwera urzędu?”. Punkt drugi: „Czy urzędy miast

mogą na taką zewnętrzną platformę wprowadzać własne informacje?” (ściślej: informacje kontekstowe, które są potrzebne mieszkańcom, żeby wyrobili sobie zdanie o tym, co jest przedmiotem konsultacji). I wreszcie trzecie: „Kto w urzędzie odpowiada za obsługę takiej platformy do celów planowania i realizacji konsultacji? Czy to musi być taka wyspecjalizowana jednostka, która zajmuje się komunikacją społeczną, konsultacjami, czy też może to być osoba X na stanowisku Y?”.

Na początku trzeba się odnieść i do stanu prawnego, i do praktyki miast, które już stosują platformy konsultacyjne. Choć rzecz jest z jednej strony skomplikowana w codziennej praktyce, to na poziomie ogólnym jest ona prosta i jednoznaczna. Oczywiście, możemy umieszczać dane i nawet całe platformy konsultacyjne na serwerach zewnętrznych – na dowód tego niech służy fakt, że miasta często tak robią, żadnych przeszkód prawnych tutaj nie ma. Musimy z providerami usług informatycznych podpisywać odpowiednie umowy. Więcej problemów pojawi się, kiedy zejdziemy jeden stopień niżej, czyli gdy popatrzymy, jakie to są informacje. Jeśli to są informacje czysto merytoryczne, kontekstowe, nadal nie będzie problemu, a odmiennie jest, gdy są to dane osobowe. One się różnią znacząco w sensie obowiązującego porządku prawnego. Danych osobowych generalnie nie możemy udostępniać, chyba że pod pewnymi warunkami, a w odniesieniu do danych merytorycznych, kontekstowych jest odwrotnie – ponieważ one de facto są informacją publiczną, musimy je udostępniać i co najwyżej możemy ich nie udostępniać pod pewnymi warunkami.

Zatem w praktyce problemem i powodem obaw jest część dotycząca danych osobowych. Artykuł 31 Ustawy o Ochronie Danych Osobowych pozwala administratorowi danych powierzyć informacje do przetwarzania innemu podmiotowi, podpisawszy z nim odpowiednią umowę, która przekazuje funkcjonalnie prawa i obowiązki administratora danych do tego podmiotu zewnętrznego. Nie zwalnia to jednakże jednostki samorządu od odpowiedzialności za nieprawidłowe postępowanie administratora – postępowanie niezgodne z ustawą. Możemy więc to robić, robimy to, problemów nie ma innych niż czysto interpretacyjne, o których na pewno w dyskusji Państwo jako praktycy będziecie mówili. Przedstawię inny przykład ilustrujący ten stan rzeczy od dawna – znakomita większość biuletynów informacji publicznej działa na zewnętrznych serwerach. W przypadku obu typów danych kluczowa jest umowa z podmiotem zewnętrznym regulująca prawa i obowiązki stron.

I wreszcie ostatnie zagadnienie: kto może obsługiwać taką platformę ze strony miasta? Na szczęście tak jest zorganizowany nasz samorząd, że ma autonomię zarządczą. Każdy z urzędów może być inaczej zorganizowany, pełnomocnictwa może mieć inna osoba – ta elastyczność jest bardzo dobra. Oczywiście, z przyczyn merytorycznych lepiej by było, żeby zajmowała się tym wydzielona, wyspecjalizowana jednostka wewnątrz urzędu lub poza nim. To jest możliwe w większych samorządach, gdzie taka jednostka daje się utrzymać w sensie finansowym i gdzie większe są potrzeby. W mniejszych jednostkach może istnieć stanowisko albo czasami w gminach wiejskich będzie to część stanowiska. Ważne, żeby ta funkcja była zrealizowana.

Podsumowując: rzeczywistych problemów prawnych nie ma – jesteśmy w stanie korzystać z usług zewnętrznych providerów usług informatycznych, realizując te działania. De facto platformy konsultacyjne w naszych miastach działają w dwóch modelach: pierwszy to taki, gdy zamawiamy na zewnątrz pewne moduły, które wbudowujemy do władnych portali, i

wówczas w pełni odpowiadamy za to, co się dzieje, lub wersja druga – jest to outsourcowane na zewnątrz i wówczas mamy rzeczywiście problem w aspekcie sformułowania umowy, pamiętając, że sam fakt przekazania odpowiedzialności na zewnątrz i tak nie zwalnia nas od odpowiedzialności za postępowanie niezgodne z ustawą, w tym przypadku ustawą o Ochronie Danych Osobowych. Bardzo dziękuję.